



SEKRETY FLORENCJI

część pierwsza



KASIA NOWACKA



SEKRETY FLORENCJI

część pierwsza

Kasia Nowacka

© Copyright by Katarzyna Nowacka & e-bookowo

Skład: Katarzyna Nowacka

ISBN: 978-83-8166-126-3

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy
zabronione.

Wydanie I 2020

Spis treści:

1. Kilka słów wstępu	4
2. San Lorenzo	7
3. San Marco	15
4. Santissima Annunziata	26
5. Duomo i okolice	32
6. Piazza della Repubblica	52
7. Piazza della Signoria	59
8. Santa Croce	70
9. Ponte Vecchio	78
10. Santa Trinita	82
11. Ognissanti	87
12. Santa Maria Novella	93
13. Czego jeszcze nie można pominąć	102
14. Festy i florenckie tradycje	114
15. Słowniczek	120
16. Podziękowania	124

Kilka słów wstępu



Moje zaprzyjaźnianie się z Florencją, uczenie się jej, zrozumienie, docenienie to proces długi i skomplikowany. Nie pokochałam jej za pierwszym ani też za drugim razem. Zachwycała mnie wprawdzie swoim pięknem, bo jakże Florencja może nie zachwycać, jednak nie chwyciła mnie za serce, a wręcz - jak się dziś głębiej nad tym zastanowię - początkowo byłam wobec Florencji niechętna.

Z tokańską stolicą jest trochę jak ze zjawiskowo piękną kobietą. Człowiek w duchu ją podziwia, ale jednocześnie myśli sobie, jak bardzo musi być zarozumiała, nieprzystępna, jak bardzo patrzy na wszystkich z góry.

Pokochałam Florencję w pewien paskudny, marcowy dzień. Dzień zimny, deszczowy, ponury, jakby na drugie imię miał listopad. Wydała mi się wtedy taka naturalna. To była wciąż ta piękna kobieta, ale jakby przyłapana bez makijażu, bez wyszukanego ufryzowania, bez korzystnego światła. To właśnie tamtego dnia po raz pierwszy usłyszałam opowieści o mentalności florentyńczyków, o *roventino*, o stukaniu końskich kopyt o bruk, o chłoptasiach rzucających niewybredne żarty. Nagle ta pyszna i dumna Florencja wydała mi się kimś bardzo bliskim, kimś, kto chce odsłonić swoje sekrety, porozmawiać, zabrać na spacer w nieznane zakątki, podarować widoki, o jakich nie śniło się poetom.

Z opowieści Mario:

„Pamiętam doskonale moment, gdy pierwszy raz przyjechałem do Florencji i poszedłem prosto pod Duomo, miałem 13 lat. Nigdy nie zapomnę jak wielkie wrażenie wywarło na mnie to, co zobaczyłem, tego się nie da opisać. Ty możesz teraz jechać w jakieś miejsce, zachwycić się, ale to nie to samo, bo wszystko już widziałaś na zdjęciach, w internecie, w telewizji. Wiesz czego się spodziewać, możesz być zachwycona, ale nie ma już tego elementu zaskoczenia. Ja nie widziałem wcześniej Florencji nawet na żadnej fotografii. Poza tym, że jest piękna, nie miałem o niej bladego wyobrażenia. Byłem chłopakiem z małej miejsciny, stałem na placu i jak zaczarowany wpatrywałem się w kopułę Santa Maria del Fiore, to było nieprawdopodobne ...”

Tamte słowa Mario bardzo zapadły mi w serce i choć minęło kilka ładnych lat, za każdym razem, kiedy jestem we Florencji, zachwycam się na nowo i za każdym razem odkrywam też coś nowego. Czasem wydaje mi się, że aby dobrze ją poznać, jedno życie nie wystarczy. Jest pełna sekretów, legend,

mitów, anegdot i oczywiście dzieł sztuki. Tak naprawdę to ona sama w sobie jest jednym, wielkim dziełem sztuki.

Oto przed Wami pierwsza część „Sekretów Florencji” obejmująca dzielnicę leżącą po prawej stronie Arno. Skąd taki tytuł? Myślę, że o wielu ciekawostkach polski czytelnik przeczyta po raz pierwszy właśnie tutaj.

Trzyście rozdziałów opowiadających o *San Lorenzo*, *San Marco*, *Duomo*, *Santa Croce*, o miejscach znanych i przede wszystkim mniej znanych. Trzyście rozdziałów opowiadających o Brunelleschim, Michale Aniele i Medyceuszach, o przedziwnych oknach, zagubionych rzeźbach, straconych głowach, o artystach, złodziejach, politykach, o miłości i nienawiści, o tym, czego już nie ma i o tym, co wciąż jest, o tym, co ewidentne i o tym, co niewidoczne na pierwszy rzut oka...

W ostatnim rozdziale tej części znajdziecie spis lokalnych tradycji i fest, a na końcu słowniczek florenckich słówek i powiedzonek - język toskański to przecież kolebka dzisiejszego języka włoskiego.

Zapraszam Was na bardzo subiektywny spacer po jednym z najwspanialszych miast świata.

Kasia z Domu z Kamienia